

„ENCYKLOPEDIA DO KRAJOZNAWSTWA GALICJI...”
– OPUS VITAE ANTONIEGO SCHNEIDERA

Dzieje polskiej myśli krajoznawczej – czyli utrwalanie impresji i wiedzy o pięknie krajobrazu polskich ziem – będącej znaczącym fragmentem regionalistycznej ideologii sięgają początków XIX stulecia i związane są głównie z literacką epoką romantyzmu. Przykładowo wymienię tu twórczość Adama Czarnockiego (częściej znanego pod pseudonimem Chodakowski Zorian, bądź Dołęga), Stanisława Staszica (zwłaszcza jego dzieło *O ziemiordztwie Karpatów* z 1815 r.), Bohdana Zaleskiego, Wincentego Pola (m.in. autora *Pieśni o ziemi naszej* z 1843 r.), Władysława Syrokomli (*Wędrowki po moich niegdyś okolicach*, 1853), poetyckiego Kolumba Podhala – Seweryna Goszczyńskiego (*Dziennik podróży do Tatrów*, 1853). Nie można tu pominąć narodowego poematu *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza (1834 r.), o którym Jan Gwalbert A. Pawlikowski napisał, że „*Pan Tadeusz* jest dla nas księgą świętą, nie jako epos naszych dziejów, ale jako epos naszej ziemi i nieba”¹.

W 1 poł. XIX w. spotykamy się ze zbieractwem pieśni ludowych i tu trzeba wspomnieć – w porządku chronologicznym – o dokonaniach Waclawa Zaleskiego (często znanego pod pseudonimem Waclaw z Oleska), a zwłaszcza o *Pieśniach polskich i ruskich ludu galicyjskiego* (1833 r.), Józefa Konopki i jego *Pieśniach ludu krakowskiego* (1840 r.), a zwłaszcza powszechnie znanego Oskara Kolberga. W tym czasie powstają też pierwsze polskie czasopisma etnograficzne, a więc uwzględniające problematykę krajoznawczą. Do pierwszych z nich należy leszczyński „Przyjaciół Ludu” z lat 1834–49.

Poczynając od połowy XIX w. problematyka krajoznawstwa – umiłowania, czy też poznawania ojczystego krajobrazu jest powszechnie obecna w polskim piśmiennictwie. Cenzura carska (a głównym centrum polskiego życia kulturalnego w tym czasie była Warszawa) tępiła wszelkie przejawy apoteozy przeszłości polskiej. Dopuszczała jednak opisy krajobrazów, czy też obiektów architektonicznych. A więc tych elementów, którymi głównie interesowało się krajoznawstwo.

Nic więc dziwnego, że łamy czołowych XIX-wiecznych polskich magazynów ilustrowanych, m.in. „Tygodnik Ilustrowany” (1859–1939), „Wędrowiec” (1863–1906), „Kłosa” (1865–1890) były wypełnione treściami krajoznawczymi. To ich działalność przyczyniła się do dalszego popularyzowania tej myśli. Twórcami byli czołowi przedstawiciele życia kulturalnego i naukowego. Wymienię tu m.in. Zygmunta Glogera, Józefa I. Kraszewskiego, Eljasza Radzikowskiego, Józefa Łepkowskiego, Tytusa Chałubińskiego,

¹ J.G.A. Pawlikowski, *O lice ziemi*, Warszawa 1938, s. 18.

Mieczysława Karłowicza, Jana Gwalberta Pawlikowskiego – apostoła tatrzańskiej ideologii. Spośród twórców literatury wspomnieć trzeba Marię Konopnicką – autorkę lirycznych utworów patriotycznych wykorzystujących elementy folkloru, czy też Adolfa Dygańskiego – współpracownika „Wędrowca” i pierwszego redaktora pisma etnograficznego – „Wisła”, autora licznych utworów beletrystycznych opiewających piękno ojczystej przyrody, współzycia ludzi z szeroko pojętą naturą. Nie można tu pominąć Elizy Orzeszkowej – autorki *Nad Niemnem*, czy też Marii Rodziewiczówny – autorki *Dewajtis*.

Na przełomie 1 i 2 poł. XIX w. zrodził się specyficzny rodzaj literacki – tzw. podrózopisarstwo, a także pojawiają się przewodniki turystyczne. Najwcześniejszym z nich był *Przewodnik albo kościołów krakowskich i rzeczy w nich wiedzenia i widzenia godnych krótkie spisanie* wydany w 1603 r. (kolejne, uzupełniane wydania w 1647, 1650 i 1745 r.). W 1819 r. wydano *Kalendarzyk polityczny wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej* (nakładem drukarni J. Mateckiego). W 1822 r. ukazuje się ilustrowany *Historyczny opis miasta Krakowa i jego okolic* Ambrożego Grabowskiego (6 kolejnych wydań w latach 1830–1905). J. Mączyński wydaje w 1844 r. (w drukarni J. Czecha) *Pamiętkę z Krakowa* oraz w 1854 r. *Kraków dawny i teraźniejszy z przeglądem jego okolic* wraz z planem miasta i licznymi ilustracjami. W drugiej połowie XIX w. kiedy to do Krakowa często przybywają pątnicy ukazuje się szereg dalszych przewodników. Do najważniejszych z nich należały: Władysława Łuszczkiewicza (znanego malarza i historyka sztuki) – *Ilustrowany przewodnik po Krakowie z dodaniem wszelkich wiadomości i objaśnień dla podróżnych oraz opisu wszystkich znaczących zdrojowisk w Galicji, ozdobiony 30 rycinami oraz planem miasta Krakowa*. W 1862 r. (wznowienie w 1869 r.) wydaje *Opis Krakowa i jego okolic*.

Jeszcze więcej przewodników ukazuje się we Lwowie² – w tym w 1871 r. *Przewodnik po Lwowie* (wydanie drugie w 1875 r.) interesującego nas tu autora Antoniego Juliana Schneidera (często nazwisko to spotykamy w formie spolszczonej: Szneider, Szejder)³.

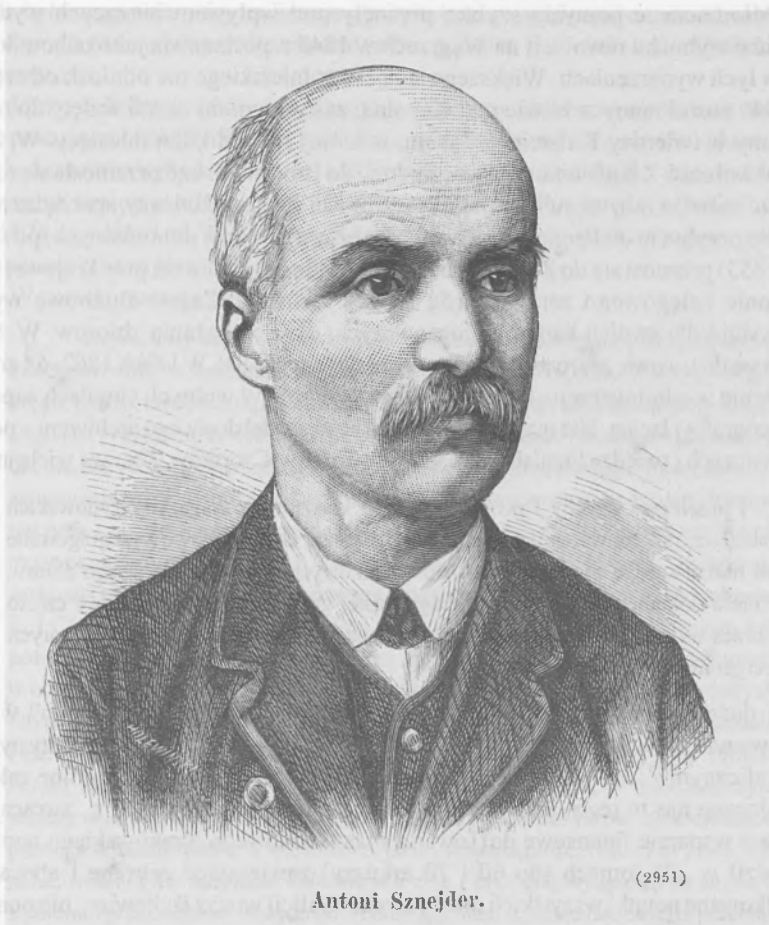
Ów lakoniczny przegląd autorów podejmujących problematykę z zakresu krajoznawstwa, czy też późniejszego regionalizmu traktuję jako wskazanie na pojawienie się tej ideologii wśród badaczy – profesjonalistów, twórców literatury, a także amatorów, szczególnie mocno zafascynowanych różnorodnymi reliktnymi przeszłości. Amatorów nie zawsze wywodzących się ze znaczących w sensie społeczno-ekonomicznym warstw.

Do tej grupy fascynatów należał wspomniany wcześniej Antoni Schneider. Urodzony w 1825 r. w rodzinie na w pół spolszczonej w okolicy Żółkwi (pow. złoczowski)⁴. Jego ojcem był Bawarczyk – kapral huzarów, zaś po zdymisjonowaniu – niższy urzędnik skarbowy; matka Teresa Wodnicka, szlachcianka, córka zarządcy dóbr ziemskich w Żółkwi. Do szkoły ludowej uczęszczał w Żółkwi, a następnie do gimnazjum we Lwowie. Naukę

² Szerzej o krakowskich przewodnikach pisał Jerzy D u d a, *Z przewodnikiem po Krakowie*, „Alma Mater”, 2006/07, nr 87/88, s. 28–33; o przewodnikach lwowskich: Monika R a u s z, *Przewodniki po Lwowie i okolicy (1850–1939)*, „Kraków–Lwów”, 2006, t. VIII, s. 171–184.

³ Swe publikacje bardzo często podpisywał kryptonimami (A.S., A.J.S.), lub pseudonimem (A. Sartoriusz).

⁴ Por. biogram autorstwa Wiesława Bieńkowskiego w *Polskim słowniku biograficznym*, Kraków 1994, t. 35, s. 571–573.



Antoni Szejder.

(2951)

musiał przerwać z powodu trudnej sytuacji materialnej rodziny. Matka po śmierci męża (1831 r.) borykała się z wieloma trudnościami by zapewnić znośne warunki bytowania dla rodziny. Antoni podjął posadę pisarza w pułku, w którym przed laty służył ojciec. Wolne od pracy chwile poświęcał zapoznawaniu się z miejscowymi zabytkami – królewski zamek Sobieskich, groby Żółkiewskich i Sobieskich, którymi był zafascynowany od najmłodszych lat. Zapoznawał się z miejscowymi archiwami (m.in. w klasztorze Bazyliańów) oraz zbiorami bibliotecznymi Radziwiłłów i hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego w pobliskiej Poturzycy. Rodzą się wtedy u niego pierwsze zamysły studiów historycznych, do których wróci w latach późniejszych⁵, a zwłaszcza zainteresowania historyczno-krajoznawcze, którym zostanie wierny do ostatnich chwil swego życia.

⁵ W 1867 ogłosił *Starożytności miasta Żółkwi krótko opisane* (współ z Wilhelmem Leopolskim).

Młodzieńcze pomysły szybko prysnęły pod wpływem bieżących wydarzeń. Na wieść o wybuchu rewolucji na Węgrzech w 1848 r. postanawia jako ochotnik wziąć udział w tych wydarzeniach. Większego sukcesu żołnierskiego nie odniósł; odwrotnie – 27 II 1849 został ranny w bitwie pod Kapolną, zaś w sierpniu został wzięty do niewoli i osadzony w twierdzy Kufstein w Tyrolu, w której spędził kilka miesięcy. W 1850 r. odzyskał wolność. Z Kufsteinu piechotą wędruje do Brodów, dokąd przeniosła się rodzina. Po drodze zwiedza zabytki, ruiny, w miarę możliwości zbiera dokumenty, sporządza notatki.

Po przybyciu do Brodów pracował jako pisarz urzędów dominialnych; po śmierci matki (1853) przeniósł się do Żółkwi i obejmuje posadę drogomistrza przy krajowej szosie, a następnie księgowego zarządu dróg Bełżec-Jarosław. Częste służbowe wyjazdy wykorzystuje dla swoich badań krajoznawczych, dla pomnażania zbiorów. W 1858 r. przeniósł się do Lwowa; zrazu pracuje jako urzędnik, nauczyciel. W latach 1862–64 znajduje zatrudnienie w administracji „Dziennika Literackiego”. W wolnych chwilach zapoznaje się z paleografią i łaciną. Nie rezygnuje z poszukiwań źródeł do swego archiwum z podróży krajoznawczych (zwiedza Stanisławów, Kraków, Tarnów, Czortków, Zbaraż i wiele innych).

[...] przetrząsa strychy i piwnice różnych klasztorów, magazyny żydowskich handlarzy, szpera w różnych archiwach, bada stare akta urzędowe wysegregowane na makulaturę, a przydatne dla celów naukowych wyprasza dla swego zbioru. Zbiera dokumenty historyczne, statystyczne, gospodarcze. Zarobki swe często obraca na zakup, w antykwariatach i sklepach handlujących antykami, starych pergaminów, pieczęci, map itp.⁶

I dużo publikuje – szczególnie na łamach „Dziennika Literackiego” w cyklu zatytułowanym „Miasta i miasteczka w Galicji pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym”⁷. Jednocześnie w jednym z artykułów⁸ przedstawił ogólne założenia interesującego nas tu jego *opus vitae*. Wcześniej, bo w styczniu 1862 r., zwracając się z prośbą o wsparcie finansowe do Towarzystwa Naukowego Krakowskiego napisał, iż zgromadził w „28 tomach (do 60 i 70 arkuszy) zawierające zebrane i abecadłowo uporządkowane notatki wszystkich miejscowości Galicji wraz z Bukowiną, nie pomijając najmniejszego przysiółka oraz rzek, gór, potoków”.

Pracuje intensywnie nad przygotowaniem do druku *Encyklopedii do krajoznawstwa Galicji pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, hydrograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym etc., etc.* Ów przydługi tytuł (autor często używał formy skróconej: encyklopedia galicyjska), a raczej podtytuł, charakteryzuje wyczerpująco i zakres i zasięg dzieła, które nie miało odpowiednika w piśmiennictwie polskim. Jego koncepcja po części wyłożona na łamach „Dziennika Literackiego” w artykule *Ziarno do*

⁶ A. Siemionow, *Antoni Schneider i Bogusław Śteczyński, dwaj wybitni krajoznawcy XIX wieku*, „Ziemia”, 1981, s. 234–244.

⁷ Por. „Dziennik Literacki”, 1864, nr 16–23, 41, 45–52; w latach późniejszych zamieszczał artykuły na łamach „Dodatku Miesięcznego do Gazety Lwowskiej”, „Kosmosu” (1877), „Tygodnika Literackiego, Artystycznego, Naukowego i Społecznego” (1877), „Przeglądu Archeologicznego” (1876).

⁸ *Ziarno do ziarnka*, „Dziennik Literacki”, 1864, nr 44, s. 464–468.

ziarnka była oryginalna. Jej realizacja nie była łatwa – stąd apel o pomoc w zbieraniu informacji do potencjalnych korespondentów, których nazywał „naturalistami”, bądź „krajopisarzami”.

Mimo chłodnego (obojętnego) przyjęcia tego wydawnictwa przez szerszą publiczność pracuje nad kolejnymi zeszytami. Tom I składający się z 5 zeszytów (Abrahamici – Azienda Assicuratrice) ukazał się w 1871 r. „pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli krajowych Komitetu”. Tom II zawierający 4 zeszyty (Baba-Balin) ukazał się w 1874 r. „nakładem Wys.[okiego] Wydziału Krajowego pod zarządem ustanowionego ku temu celowi Komitetu”.

W przedmowie do tomu I autor napisał:

Najusilniej zaś przemawiają do nas dziś te starożytne pamiątki, które dlatego właśnie, że zapomniane lub całkiem nieznanne, nikną coraz więcej z widnokręgu, bez zostawienia często nawet i śladu po sobie. Brak więc dokładnego opisu kraju jest przyczyną, że dziś obojętnie patrzymy na upadek tych, tak drogocennych dla nas zabytków, przypominających nam świetne czyny, potęgę i ducha narodu, zapominając przy tym, że te starodawne zabytki są pierwszą podstawą dziejów naszych i należą niezaprzeczenie do owych najciekawszych i najważniejszych może przedmiotów naukowych, które rozświecając przeszłość naszą, zachowują zarazem i przyszłości cechę narodowego charakteru i historycznej indywidualności [...] Cóż być może miłszego nad kraj rodzinny? Czyliż jest co ciekawszym lub potrzebniejszym nad znajomość ziemi ojczystej? Czyliż może co rozbudzić w nas poetyczniejsze i wznioślejsze uczucia nad chwile badań dziejów ojczystych lub przyrody krajowej? Czyliż może być dla nas coś świętszego nad poszanowanie i zachowanie zabytków przeszłości narodowych. Te myśli towarzyszyły i towarzyszą nieustannie mej pracy, która z chwilowego popędu. w młodzieńczym jeszcze wieku, na widok upadających starodawnych zabytków żółkiewskich, przeszła w zamięłowanie, a wreszcie niejako i w namiętność. Dla tej to pracy, dla uszanowania tych zabytków narodowych żyję i żyć będę wyłącznie do śmierci, a pomimo przeciwności, których dotąd doznaję, mam przecież nadzieję, iż pracując pokąd mi sił stanie, zamiar mój przy pomocy Szanownej Publiczności doprowadzę do skutku⁹.

W obu tomach zamieszczono 819 haseł; dominują w nich hasła topograficzne (nawet najmniejszych okolic) z dodatkiem elementów orograficznych, hydrograficznych, często historycznych i etnograficznych. W encyklopedii znajdujemy np. aż 9 haseł opisujących babiogóry (najczęściej pisane łącznie) – głównie nazwy leśnych wzgórz (w powiecie chrzanowskim, dąbrowskim, gorlickim, jasielskim, rawskim, rzeszowskim). Oczywiście najistotniejsze jest tu hasło główne „Babia Góra” (wraz z mocno spokrewnionym hasłem „Babiogórcy”, w encyklopedii zajmuje 20 stron)¹⁰; autor często korzysta

⁹ *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji...*, Lwów 1871, t. I, s. III–V.

¹⁰ W wersji rozszerzonej pt. *Babia góra w Beskidach* było drukowane w „Dodatku Miesięcznym do Gazety Lwowskiej poświęconym historii, statystyce i ekonomii krajowej”, 1872, t. 3, s. 65–91. Czyżby to miało być zachętą dla czytelnika do sięgnięcia do encyklopedii?

z tzw. literatury przedmiotu (głównie z dziełka ks. Eugeniusza Janoty: *Przewodnika w wycieczkach na Babią Górę, do Tatr i Pienin*), czy też opisów wycieczek na Babią Górę zamieszczanych w czasopismach (np. „Tygodnik Ilustrowany”)¹¹. Stąd hasło fragmentami przypomina reportaż pisany z autopsji. Obok „Babiej Góry” spotykamy również „Babiną górę” (w pow. zaleszczyckim, drohobyckim). Zresztą jest wiele innych haseł (prawie 1/3 tomu), w którym występuje rdzeń „baba”.

Encyklopedia pomyślana przez Schneidera [napisał Aleksy Siemionow] miała być niezwykle obszernym i wszechstronnym kompendium wiedzy o Galicji. Według jego słów miało ono służyć zarówno historykowi, jak i archeologowi, badaczowi ojczyźnej przyrody, artyście, przemysłowcowi, kupcowi, urzędnikowi, rolnikowi, w porządku alfabetycznym miało być w nim opisane nie tylko każde miasto, miasteczko czy wieś, ale nawet poszczególne przysiółki, a w większych miastach ważniejsze gmachy. Miało ono informować też czytelnika o fizjograficznych obiektach kraju, nawet o najdrobniejszych potoczkach i niezna- cznych wzgórzach, opisywać też szczegółowo drogi komunikacyjne Galicji, jej ustrój administracyjny, sądowniczy, archiwa, ponadto zakłady przemy- słowe, surowce występujące w Galicji i ich właściwości (np. hasło „Azbest”, „Asfalt” itp.); przewidywał też zarys historii poszczególnych gałęzi wiedzy w Polsce (np. hasło „Astronomia polska” i „Obserwatorium Astronomiczne w Krakowie”)¹².

Owe patetyczne odwoływania się do patriotycznego społeczeństwa nie przynio- sły większego odzewu. Chęć nabycia I zeszytu (który ukazał się w nakładzie 1000 egz.) wyraziło jedynie 66 prenumeratorów. Nakłady dalszych zeszytów obniżono. W kręgu szerokiej lwowskiej opinii publicznej – powtórzmy jeszcze raz – dzieło to nie wzbudziło szerszego odzewu. Przyczyną były głównie względy natury subiektywnej. Prace nad tym bezprecedensowym dziełem podjął jeden człowiek; nie był to jednak argument zasadni- czy, wiele znaczących przecież dzieł w polskim piśmiennictwie było wytworem jednostki (choćby *Słownik języka polskiego* Samuela Lindego); człowiek żyjący w nędzy, nie posiadający przygotowania naukowego ułatwiającego krytyczną ocenę zgromadzonego materiału. Najczęściej widziano w nim dyletanta. Stosunku wobec autora nie zmieniła odezwa grupy czołowych osobistości – m.in. prof. Antoniego Małeckiego, publicysty Alfreda Młockiego oraz Henryka Strzeleckiego – założyciela Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego. Apel ten na forum Sejmu Krajowego propagował Józef Dietl, Mieczysław Potocki, wspierał go Karol Estreicher. Dzięki przychylności namiestnika Galicji Agenora Gołuchowskiego Sejm Krajowy w październiku 1871 r. przyznał Schneiderowi subwencję roczną w wysokości 500 złotych reńskich na wydawnictwo oraz 300 zł na pensję i porządkowanie zbiorów¹³.

¹¹ Stec z [Maria Steczkowska], *Wycieczka na Babią Górę*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1869, nr 75, s. 272–273, nr 76, s. 282–285, nr 78, s. 309–312.

¹² A. Siemionow, *Antoni Schneider...*, s. 238.

¹³ W. Bieńkowski, *Dzieło Antoniego Schneidera i jego wartość dla badań nad historią książki*, „Roczniki Bibliotekoznawcze”, 31: 1987, s. 197.

ENCYKLOPEDIA

DO

KRAJOZNAWSTWA GALICJI

pod względem

historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym, etc. etc.

L. 5864/1
TOM PIERWSZY.

zebrał i wydał

Anton i Schneider

pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli
krajowych Komitetu.

LWÓW 1871.

Z drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.

Najwyższy w Galicji autorytet naukowy Akademia Umiejętności w Krakowie [napisał A. Siemionow] na podstawie opublikowanych tomów encyklopedii i innych prac Schneidera wysoko oceniła jego dzieło i przyznała mu wyróżnienie w postaci dyplomu uznania. Również pełnego poparcia sprawie dalszego wydawania encyklopedii, wysoko oceniając wartość pierwszych dwu tomów, udzieliło Austriackie Towarzystwo Naukowe w Wiedniu, a Galicyjskie Towarzystwo Gospodarcze przyjęło Schneidera, jako autora encyklopedii, w poczet swoich honorowych członków. Ponadto pochlebne oceny dotychczas wydanych tomów encyklopedii Schneidera zamieściły w swoich organach prasowych: Towarzystwo Geograficzne w Wiedniu i Towarzystwo Geologiczne w Wiedniu¹⁴.

A. Schneider – w oczach lwowskiej profesury traktowany jako dyletant – był współpracownikiem Komisji Archeologicznej Akademii Umiejętności (od 1873 r.), członkiem Towarzystwa Archeologicznego Krajowego we Lwowie, redaktorem odpowiedzialnym „Przeglądu Archeologicznego”, uczestniczył jako delegat Towarzystwa w Międzynarodowym Kongresie Antropologii i Archeologii Przedhistorycznej w Peszcie¹⁵.

Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji wywołała liczne recenzje zarówno pozytywne jak i negatywne. Wymienię tu J.I. Kraszewskiego (pod pseudonimem Dr Omega) opublikowaną na łamach drezdeńskiego „Tygodnia Politycznego, Naukowego, Literackiego i Artystycznego” (1871 nr 23) i Stanisława Kunasiewicza („Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich”, 1871 s. 381–454). Po wielu latach krytyczną analizę tego dzieła, a zwłaszcza zgromadzonego materiału podjęli cytowany tu już Aleksy Siemionow, który pozytywnie ocenia kwestie geograficzne¹⁶ oraz Wiesław Bieńkowski, zajmujący się szeroko pojętą problematyką bibliologiczną¹⁷. Obaj autorzy wskazują na wielką użyteczność naukową tego przedsięwzięcia.

Ocena Kraszewskiego była pozytywna – autor jednak wskazał na wielką obojętność polskiej społeczności wobec tego dzieła:

Na ostatek, być że to może, ażeby *Encyklopedia krajoznawstwa Galicji*, na całej przestrzeni kraju nie znalazła nad 800 prenumeratorów?? Jest-że dom wiejski, coby się bez niej mógł obejść? Czyż rady powiatowe i obywatelskie urzędy nie powinny pośredniczyć do rozpowszechniania dzieła? Na ostatek, choć o pracy Schneidera słyszeliśmy już, za mało o niej pisano, ogłaszano i polecano ją. Być może, iż wiele osób nie wie o rozpoczęciu i dlatego się niczem do niej przyczynić nie mogli¹⁸.

¹⁴ A. Siemionow, *Antoni Schneider...*, s. 340.

¹⁵ W. Bieńkowski, *Dzieło Antoniego...*, s. 199.

¹⁶ Szerzej na ten temat napisał w artykule: *Antoni Schneider i jego wiedza o Babiej Górze*, „Prace Babiogórskie”, 1979, s. 77–85.

¹⁷ W. Bieńkowski, *Dzieło Antoniego...*, s. 189–214.

¹⁸ „Tydzień Polityczny, Naukowy, Literacki i Artystyczny”, 1871, nr 23, s. 192–193.

Wywody Kraszewskiego można kontynuować: obojętność szkół (choćby ponad podstawowych), urzędów parafialnych, dworów i dworków szlacheckich, instytucji samorządowych, administracyjnych wobec tego dzieła. Żywe zainteresowanie krajoznawstwem i etnografią – o czym wspomniano na wstępie do tych rozważań – było udziałem garstki pasjonatów, ale nigdy (a zwłaszcza w XIX stuleciu) nie przekształciło się w idee znajdujące szeroki oddźwięk w społeczeństwie.

Mocno krytyczna była ocena Stanisława Kunasiewicza nie tylko związanej ze środowiskiem lwowskich profesorów. Autor recenzji zajmował się podobną do Schneidera problematyką – dziejami Lwowa, archeologią i numizmatyką. Stąd zrozumiały ton jego wypowiedzi. Miał wiele racji, ale nie mógł przecież całkowicie dewaluować tego dzieła.

Główne zarzuty autora dotyczyły braku umiejętności krytycznego ustosunkowania się do zgromadzonych dokumentów – każdy z nich był dla A. Schneidera swego rodzaju świętością – typowy stosunek kolekcjonerów-amatorów do swych zbiorów. Fascynowała go ilość zgromadzonych dokumentów, a nie ich rzeczywista wartość. Zapomniał o starożytności maksymie: *non multa, sed multum* (nie dużo, ale gruntownie). Gromadzone przez lata dokumenty, publikacje nie konfrontował z aktualnym stanem piśmiennictwa.

St. Kunaszewicz napisał:

nie odwróci od niej oblicza, by się liczyć z duchem czasu i korzystać z jego zdobyczy... dla niego ideałem było zebranie jak największej ilości starych zbutwiałych papierów, żółkłych od starości szpargałów, pordzewiałych żelaziw, rozbitych czerepów... temu ideałowi poświęcił on całe swe życie... to też archiwum jego, to pocieszny chaos szczegółów bezładnych i bez krytyki zebranych; ale – przyznaję, za co mu się należy wdzięczność: – ileż to między nimi nie spotyka się rzeczy nieznanych, dat i faktów, któreby były niechybnie na zawsze przepadły, gdyby nie zabieg p. Schneidera!... żyjąc dla swego ideału, zapomniał zaznajomić się z nowszymi badaniami, z nowszymi pracami, z całym tym szeregiem badaczy, który (uzupełniany do dziś dnia coraz to nowymi pracownikami) wzbogacając archeologię świeżymi odkryciami, potrafił postawić na stanowisku naukowym, i mimo to wszystko, zabrał się do wydawnictwa dzieła, zawierającego cały obszar wiedzy, a nie mającego innego systemu, prócz następstwa abecadłowego, gdzie więc nieodzowną jest redakcja złożona z kilkunastu bodaj współpracowników; bo przecie fachowych wiadomości każdego, nie zastąpi człowiek jeden, choćby najsumienniejszy i najpracowitszy. – Tymczasem wydawnictwo *Encyklopedii* spoczywa, rzechy można, na głowie tylko p. Schneidera, a stąd również ogólności, myłki, błędy itd.¹⁹

W świetle powyższych wywodów trzeba dodać, iż recenzja St. Kunasiewicza była krytyczna, ale życzliwa. Mimo to zaszkodziła temu dziełu.

Entuzjastycznie witał encyklopedię galicyjską Mieczysław Potocki – konserwator budowli i pomników krajowych. W liście z kwietnia 1869 napisał do autora:

¹⁹ „Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich”, 1871, s. 446–447.

Przeczytawszy pierwszy zeszyt dzieła pańskiego z przyjemnością oświadczyć muszę, że dzieło to olbrzymich rozmiarów, zaleca się sumiennością i nadzwyczajną dokładnością w opisach wszystkich miejscowości kraju, pod każdym względem, tak jeograficznym, statystycznym i historycznym. Z tego powodu należy się niewątpliwie W. Panu wdzięczność spółziomków za długoletnią, wytrwałą i tak pożyteczną pracę, jaką W. Pan zbogacił literaturę ojczystą i podałś każdemu rodakowi sposobność do prędkiego i gruntownego poznania swojego kraju, słowem, dzieło W. Pana powinno być jak najwięcej rozpowszechnione, i znajdować się w rękach wszystkich klas mieszkańców: każdy bowiem znajdzie w nim potrzebną dla siebie wiadomość²⁰.

Inne recenzje (a było ich dziesiątki) wyszły spod pióra dziennikarzy, publicystów. Brzmiały one mniej więcej tak: „jest cenną i starannie ułożoną mozaiką ciekawych wiadomości i szczegółów, nieraz drobnych, ale ważnych dla historyka, które skrzętny badacz wy dobył i od zapomnienia uchronił.” („Tygodnik Ilustrowany”, 1880, nr 56, s. 43).

Interesującej propozycji St. Kunasiewicza – oddania tego przedsięwzięcia pod opiekę instytucji naukowych, członków wiedeńskiej Centralnej Komisji Zachowania Pomników Przeszłości a także Komisji Fizjograficznej Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, przekształconego w 1871 r. w Akademię Umiejętności nikt nie podjął. Choć w krakowskim środowisku (głównie w AU) były podejmowane w 1876 r. nieśmiałe próby kontynuowania wydawnictwa²¹.

W tej niekorzystnej sytuacji dla kontynuowania swego dzieła w sierpniu 1876 r. autor wyraził zgodę na oddanie zbiorów Akademii Umiejętności. Wydział Krajowy w zamian przyznał mu dożywotnią pensję roczną w wysokości 800 złotych reńskich i prawo do swobodnego korzystania z tych zbiorów. Autor z rozżaleniem przyjął tę decyzję.

Pod koniec 1877 r. w liście do Wydziału Krajowego napisał:

Z nieutulonym żalem i z prawdziwą boleścią serca przychodzi mi rozłączyć się z tym najdroższym mi w życiu mieniem, które przez lat przeszło trzydziestu (!), często w niedostatku i z rozmaitymi przykrościami walcząc, niosąc ostatni grosz w ofierze, wypielęgnowałem... [teraz] oddaję go dla pożytku publiczności i postępu nauki w kraju²².

Przygnębiony autor – w latach 1877–78 pracował jako konserwator lwowskich archiwów – nadal gromadził swe materiały. Choć nie z takim entuzjazmem, jak poprzednio. Gromadził materiały do historii Galicji i Bukowiny; 282 teki przekazał testamentem Ossolineum. Często zapadał na zdrowiu, załamał się wreszcie psychicznie; w końcu (25 II 1880) sięgnął po pistolet.

Żył tylko 55 lat, na ulubionej niwie pracował niespełna 30 lat. Zbyt przedwcześnie pożegnał się ze swoim ulubionym światem. Wielka strata. Galicyjska nauka i kultura została

²⁰ Cyt. za St. Kunasiewiczem, „Rocznik dla archeologów, numizmatyków i bibliografów polskich”, 1871, s. 383.

²¹ W. Bieńkowski, *Dzieło Antoniego...*, s. 198.

²² *Ibidem*, s. 200.

zubożona o wartościowe dzieło, które nie miało odpowiednika w ówczesnym piśmiennictwie europejskim, dzieło które wyprzedzało monumentalny *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego* z lat 1880–1902. Realizacja encyklopedii galicyjskiej według zamierzeń autora przekraczała jednak możliwości jednej osoby, nie mniej jednak środowisko lwowskie, galicyjskie poprzez swą obojętność wyraźnie skrzywdziło autora. Spod jego pióra wychodziły przecież doskonałe studia – chociażby o Baworowie²³, czy też wspomniane tu już studium o Babiej Górze. W obu (a także innych hasłach) wykazał się dużą znajomością literatury przedmiotu i umiejętnością wykorzystywania materiałów archiwalnych. Aspektu tego nie dostrzegał – a może pomijał – w swej wnikliwej recenzji St. Kunasiewicz.

Nie znamy koncepcji tej encyklopedii – autor jej nie przedstawił. Ogólne refleksje zawarte w przedmowie do I tomu niewiele wyjaśniają. Wyraziściej koncepcję tego dzieła możemy zrekonstruować na podstawie kwestionariusza opublikowanego na łamach „Dziennika Literackiego”²⁴. Oto wybrane pytania-kwestie zaczerpnięte ze wspomnianego kwestionariusza:

- 1) Nazwisko miejscowości, z wymienieniem jakiego rodzaju jest osada; czyli miasto, miasteczko, wieś, przysiółek, folwark, kolonia itp. czyli miejsce to dawniej inną i jaką miało nazwę; tudzież z jakich się składa części jak się one nazywają, i ile każda z nich dymów czyli chat liczy?
- 2) Nazwa przeciągających tędy pasm gór, pagórków, dolin; tudzież rzek, potoków i mniejszych strumieni; skąd wypływają i dokąd uchodzą? Czyli są jakowe sztuczne koło nich budowy, groble, tamy? kiedy i przez kogo wzniesione?
- 3) Obszar ziemi w morgach, z wyszczególnieniem, ile jest ornej, łąk, polan, pastwisk, wód, moczar, nieużytków i lasów; oraz ile z nich przypada na posiadłość dominikalną, wolną lub rustykalną czyli włościańską. Są jakie odrębne tabularne części, jak się nazywają, i ile obszaru zajmują; oraz sołtystwa, wójtostwa, lub inne grunta czynszowe szlacheckie? Posiadają one dawniejsze przywileja własne, kiedy i przez kogo nadane?
- 4) Las jakiego jest rodzaju, czyli iglasty, lub liściowy, jakie w nim gatunki drzewa przeważają, czyli regularne jest gospodarstwo leśne, są tu jakie maziarnie, smolarnie, dziegiarnie, potażarnie, węglarnie; oraz wyroby materiału do budowy, gąt, niemniej i sprzętów domowych – dokąd je zbywają, lub idzie co spławem w dalsze okolice?
- 5) Czyli są jakie i w jakowym stanie kopaliny miejscowe, jakich kruszców? niemniej kamieniołomy piaskowca, wapienia, gipsu, alabastru, marmuru, węgla kamiennych lub brunatnych; czyli są tu i napływowe głązy? Znajduje się tu okra, glina garncarska, glina do wypalania cegieł, dachówek lub rur drenowych (podziemnych) przydatna? Jest tu torf i jaki? Ruda żelazna, margiel biały lub siny, oraz i alunowy? Czyli te ziemne plody według sztolni górniczo się wydobywają? Odkąd zakłady te istnieją, do kogo należą?

²³ „Dziennik Literacki”, 1864, nr 41–52. Por. wykaz publikacji A. Schneidera, poz. 1.

²⁴ *Ziarno do ziarnka*, „Dziennik Literacki”, 1864, nr 44, s. 464–468.

- 6) Są tu też źródła mineralne i jakie? czyli chemicznie już rozbierane, przez kogo? [...] Są tu regularne kąpiele, zabudowania łazienkowe; lub czyli woda tutejsza idzie i w handel? Są tu źródła naftowe, czyli już użytkowane; oraz czyli wydobywa się tu wosk ziemny, asfalt; do kogo należą te przedsiębiorstwa? [...]
- 9) Ogrodnictwo tutejsze warzywne, jakie jest ogólnie, czyli kwitnące i opowsechnione? Jakie gatunki jarzyn dostarcza. lub najwięcej tu produkowane bywają? [...]
- 10) Sadownictwo tutejsze w jakim stanie? Czyli go wcale nie ma i z jakiej przyczyny? Robiono już próby około uprawy i pielęgnowania drzew owocowych? Jakie pożytki przynosi to gospodarstwo? Jakie drzewa są najwięcej tu hodowane? [...] Są też tu ozdobne ogrody, angielskie lub inne? Sadzenie wiklin i wierzb około dróg, plotów, nad rzekami jest w używaniu? Do czego je użytkują? [...]
- 14) Lasy i knieje w jaki rodzaj zwierzyny obfitują, są tu sarny, zające, dziki, żbiki, rysie, wilki, lub niedźwiedzie, z ptactwa zaś są tu dzikie gęsi, kaczki, dropie, cietrzewie itp. Do kogo prawo polowania należy? [...]
- 16) W jakim stanie jest handel miejscowy, odbywają się tu targi lub jarmarki, i czyli są uprzywilejowane, kiedy i przez kogo nadane? Oprócz jarmarków są tu jeszcze jakie zwykłe podczas odpustów targi lub bazy; przez kogo lub przez jakich kupców bywają zwiedzane? Jakie są targi dzienne? Ile kramów lub sklepów i jakiego gatunku miasto posiada? [...]
- 17) Komunikacja miejscowa w jakim stanie? Jakie gościńce prywatne, krajowe lub szosy (rządowe) krzyżują się tędy? Istnieją tu jakie wielkie budowy komunikacyjne, mosty okazałe, przerwy; oraz promy lub przewozy na rzekach większych, ile się za przewóz płaci. Są tu też myta drogowe rządowe lub prywatne, co się opłaca? [...]
- 18) Jakie są zabudowania lub zakłady fabryczne? czyli murowane, piętrowe, a to: młyny parowe lub wodne (na wiele kamieni), tartaki, wiatraki; papiernie, gorzelnie, browary, cukrownie, cegielnie? Czyli wiadoma jest ilość wyrobu? [...]
- 19) Jakie są zabudowania dworskie, są tu jeszcze dawniejsze pałace, zamki, lub inne, kiedy i przez kogo zbudowane; jakie ślady istnieją po dawniejszych okazałych budynkach, to jest ruiny lub inne? [...] Jakie są jeszcze wewnętrzne urządzenia pokojów, czyli zawierają jakie zbiory starożytności, ksiązek, obrazów, i w jakiej ilości? Do kogo te zabudowania należą?
- 20) Ile dymów (domów) włościańskich liczy gromada ogółem, z czego są zbudowane, czyli lepianki, oraz dymne, czym kryte? Czem się odróżniają te zabudowania od innych w kraju? [...]; są tu też jakie warsztaty rzemieślników, kuźnie, i jakowe są inne zabudowania gospodarskie włościan?
- 21) Są tu jeszcze jakowe inne okazalsze zabudowania, to jest siedziby szlacheckie lub parafialne, ich folwarki; ratusz miejski, dawne kwatery oficerskie, kasarnie lub stajnie dla kwaterunku konnicy [...]?

- 22) Ludność miejscowa jaką cechą narodowości oraz pochodzenia okazuje. Jaka mowa przeważa w miejscu, ruska czyli polska, czyli są jakowe odrębne narzecza. Są tu też jakowi obcy osadnicy? Niemcy, Wołosi, Czechi, Węgrzy etc., skąd przybyli, kiedy i kto ich tu osiedlił. Z dawniejszych cudzych osadników Turków, Tatarów, Wołochów, Niemców, jaki charakter ludności dotąd jeszcze pozostał? Jakie są właściwości, akcenty lub inne, mowy tutejszej? Znajdują się w niej i obce wyrazy?
- 23) Ubiór ludu oraz zwyczaje i obyczaje, czem się odróżniają od ogólnego typu krajowego, co stanowi właściwość miejscową w tym względzie? W co się zwykle ubierają? Jakie są własności przy uroczystościach świątecznych, przy zaręczynach, weselach i innych obchodach? Oracje używane przy tych obrzędach czym się odszczególniają, niemniej i pieśni ludowe? Czyli w ubiorze i zwyczajach tutejszych daje się poznawać jakieś cudze pochodzenie? Ile jest tu Żydów w miejscu i czym się zatrudniają?
- 24) Jaki jest stan oświaty ludności tutejszej, jest wielu umiejących czytać lub pisać? Lub jest to miejsce rodzinne jakiego wstawionego w dziejach ojczystych, w literaturze lub innych sprawach męża? [...] Czyli religijność i moralność ludności miejscowej może być uważana za stan przykładowy dla innych? Jakiemu nałogowi mieszkańcy w ogóle podlegają?
- 25) Jaka jest zamożność ludu tutejszego i czem się właściwie objawia? Jakie rękodzieła są kwitujące w tem miejscu, lub czym się ludność oprócz uprawy roli zatrudnia [...].
- 27) Czyli jest kościół lub cerkiew w miejscu – z czego i w jakim guście zbudowane? – kto i w którym roku fundował parafię, lub zbudował kościół lub cerkiew tutejszą? – Czyli dokument erekcyjny jest w archiwum parafialnym – czyli można by mieć odpis z niego? – Jakie są inne ważniejsze dokumenta parafialne, akta wizytacji, fundacji prywatnych lub inne? – Jakie pamiątki starożytności lub sztuki widzieć można w kościele tutejszym? [...] Są też i grobowce w tym kościele, kogo dawniej w nich chowano? – Są tu i biblioteki parafialne, z wielu tomów i z jakich dzieł rzadkich się składają? [...]
- 29) Są tu jeszcze jakie inne kaplice lub figury pamiątkowe, przy drogach lub na dawnych pobojuwiskach – co się jeszcze o nich dowiedzieć można między ludem, oraz z aktów miejscowych, parafialnych lub innych. Jakie pomniki odznaczają się na cmentarzu miejscowym? czyje i z czego zbudowane? [...]
- 30) Czyli jest szkoła lub inne zakłady szkolne w miejscu? – Przez ile dzieci odwiedzane? – Są tu też jakowe zakłady dobroczynne [...]
- 31) Czyli znajoma jest historia miejscowości, kto ją założył lub dawniej posiadał – do kogo dziś należy? Jest i więcej współwłaścicieli? – posiada to miejsce własne przywileje – kiedy i przez kogo udzielone? – Czyli można z nich mieć treściwe wyjątki lub dosłowne odpisy?
- 32) Podania lub legendy ludowe i inne rozmaitości – o tym miejscu? – Co lud prawi o nim: o znajdujących się starodawnych zabytkach, ruinach lub pojedynczych miejscach. [...]

Przedstawiony tu we fragmentach kwestionariusz imponuje docieklivością badacza-amatora, chcącego zgromadzić najdrobniejsze szczegóły, które zamierzał wykorzystać w swej pracy. Dowodzi jednocześnie dużego odczytania w zgromadzonej już literaturze dotyczącej historii wybranych miejscowości. Posiadał zresztą własną bibliotekę, która liczyła blisko 1 500 pozycji. Zamierzał tworzyć imponujące dzieło – stąd chęć poszukiwania najdrobniejszych szczegółów pomocnych przy opisywaniu małych „ojczyzn”.

Brak bezpośrednich informacji o reakcji współczesnych na apel autora encyklopedii o nadsyłanie wiadomości pomocnych do opracowywania haseł. Czytając jednak poszczególne hasła (np. o wspomnianej tu już Babiej Górze, Baworowie, czy też Andrychowie, Alwerni, Babicach) często czytelnika fascynują drobiazgowo informacje, których autor na pewno nie mógł wyciągnąć z zastanej literatury. Z całą pewnością korzystał z informacji własnych korespondentów, których do współpracy zachęcały wcześniejsze publikacje autora na łamach „Dziennika Literackiego”²⁵ i innych czasopism.

Teki A. Schneidera (2027 fascykułów) złożone w zbiorach Polskiej Akademii Umiejętności na polecenie władz okupacyjnych w 1940 r. zostały włączone do zbiorów Archiwum Państwowego, oddział na Wawelu. Nowy zbiór tek nad którymi autor pracował w latach 1878–80 (282 teki) oraz księgozbiór (1019 dzieł w 1342 woluminach) autor przekazał w testamencie Ossolineum. Dziś znajdują się w Bibliotece Ukraińskiej Akademii Nauk.

²⁵ Por. cykl *Miasta i miasteczka Galicji...*, „Dziennik Literacki”, 1864, nr 16–23, 41, 45–52.

WYKAZ PUBLIKACJI ANTONIEGO SCHNEIDERA (w układzie chronologicznym)

1. *Miasta i miasteczka Galicji, pod względem historycznym, statystycznym i topograficznym opisane przez A.J.S.*: Alwernia – „Dziennik Literacki”, 1864, nr 16, s. 194–195; Andrychów – nr 17, s. 214–216; Babice – nr 18, s. 227–229; Baligród – nr 19, s. 242–244; Baranów – nr 20, s. 260–263, nr 21, s. 276–279, nr 22, s. 293–294, nr 23, s. 307–309; Baworów – nr 41, s. 595–598, nr 45, s. 660–661, nr 46, s. 676–678, nr 47, s. 692–694, nr 48, s. 710–711, nr 49, s. 726–728, nr 50, s. 740–741, nr 51, s. 755–757, nr 52, s. 770–771
2. *Ziarnko do ziarnka! Odezwa do czytających*, „Dziennik Literacki”, 1864, nr 44, s. 646–648
3. *Statystyka szkół galicyjskich za lata 1860–1866*, Lwów 1866, s. nlb 4
4. *Starożytności miasta Żółkwi krótko opisane na pamiątkę obchodu uroczystości odnowienia kościoła farnego w tem mieście dnia 12 września 1867 r.*, Lwów 1867, s. 14
5. *Pomniki w katakombach pod kościołem Bożego Ciała oo. Dominikanów we Lwowie. Historycznie opisał..., a pod względem sztuki ocenił Wilhelm Leopolski*, Lwów 1867, s. 27, 3 ryc.

6. *O wyrobach glinianych w Galicji (według odczytu mianego przez członka Towarzystwa Technicznego na dniu 15 grudnia 1866)* – *Jahresberichte des technischen Vereines in Lemberg*, 1867 Bd. 1, s. 45–61; odb., Lwów 1867, s. 17, toż w wersji skróconej – „Dziennik Literacki”, 1867, nr 4 i 5, s. 57–58, nr 6, s. 83–84.
7. *Stanisławów. Główniejsze miasta w Galicji*, „Dodatek Tygodniowy do Gazety Lwowskiej. Poczet nowy”, 1869, t. 2, nr 4, s. 13–14, nr 5, s. 19, nr 6, s. 22, nr 8, s. 31–32, nr 9, s. 36, nr 10, s. 39–40, nr 11, s. 43–44, nr 14, s. 55–56, nr 24, s. 95, nr 25, s. 99–100, nr 26, s. 103–104.
8. *Przewodnik po mieście Lwowie. Wydany staraniem komitetu zawiązanego na przyjęcie gości z Wielkopolski, Prus, Szląska i Krakowa przybyłych na zjazd do Lwowa d. 13 sierpnia 1871 r.*, Lwów 1871, s. 67.
9. *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, hydrograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym etc., etc.*, zebrał i wydał... pod opieką zebranego ku temu celowi z grona obywateli krajowych Komitetu. T. I: *Abrahamici–Azienda Assicuratrice*, Lwów 1871, s. 403.
10. *Babiagóra w Beskidach* – „Dodatek Miesięczny do Gazety Lwowskiej poświęcony historii, statystyce i ekonomii krajowej”, 1872, t. 3, s. 65–91.
11. *Dźwinogród pod Lwowem i jego dawne historyczne znaczenie*, ibidem, t. 3, s. 151–166, 225–237
12. *Stare sioło pod Lwowem (monografia historyczna)*, „Dodatek Miesięczny do Gazety Lwowskiej poświęcony historii, statystyce i ekonomii krajowej”, 1872, t. 2, s. 3–15, 67–80; i odbitka (pod pseudonimem Sartoriusz A.), Lwów 1872, s. 30.
13. *Encyklopedia do krajoznawstwa Galicji pod względem historycznym, statystycznym, topograficznym, orograficznym, hydrograficznym, geognostycznym, etnograficznym, handlowym, przemysłowym, sfragistycznym etc., etc.*, zebrał i wydał... nakładem Wys.[okiego] Wydziału Krajowego pod zarządzeniem ustanowionego ku temu celowi Komitetu. T. II: *Baba–Balin*, Lwów 1874, s. 487
14. *Przewodnik po Lwowie z planem miasta*. Wyd. 2, Lwów 1875, s. 80
15. *Badania i poszukiwania archeologiczne w Galicji w ostatnich latach*, „Przegląd Archeologiczny”, 1876, s. 16–22, 44–51, 81–89
16. *Zabytki przedhistoryczne w Lubieniu i okolicy*, „Tydzień Literacki, Artystyczny, Naukowy i Społeczny”, 1877, t. 5, s. 778–779
17. *Monografia wsi Lubienia i źródła siarczanego w tej miejscowości położonego*, „Kosmos”, 1877, s. 435–447, odb.